

Nietypowe policyjne poszukiwania

W miniony weekend lesscy policjanci dwukrotnie brali udział w poszukiwaniach osób. W nocy z soboty na niedzielę pomogli kobiecie, która zgubiła się w lesie nad Jeziorem Solińskim, następnej nocy szukali mężczyzny który uciekł z przyjęcia „poprawin”.

44-letnia turystka z Nowego Sącza dyżurnego leskiej Policji poprosiła o pomoc o godz. 2 w nocy z soboty na niedzielę. Kobieta pokłóciła się z mężem i uciekła z miejsca, gdzie biwakowali. Później nie umiała znaleźć drogi powrotnej, tym bardziej że nie wiedziała, w jakiej miejscowości rozbili swój obóz. Dzięki wskazówkom oficera dyżurnego dotarła do zabudowań w miejscowości Werlas, skąd zabrali ją dzielnicowi. Po kobietę, która przez las wędrowała boso i bez odpowiedniego okrycia, do Leska przyjechała córka.

Z kolei w niedzielę około godz. 19.50 do dyżurnego zgłosił się mieszkaniec Łukawicy, informując o zaginięciu swojego brata. Zgłaszający poprzedniego dnia brał ślub, a w niedzielę jego goście bawili się na „poprawinach”. Brat pana młodego, 36-latek obraził się na swoją żonę, która tańczyła z kimś innym i uciekł z zabawy. Zgłaszający był świadkiem, jak chodził po drodze relacji Lesko - Hoczew między jeżdzącymi samochodami, po czym wszedł do rzeki San, przeszedł wpław na drugi brzeg i zaczął się wspinać na pobliskie wzgórze. Ponieważ z relacji rodziny wynikało, że uciekinier wcześniej groził wyrządzeniem sobie krzywdy, w nocy poszukiwali go policjanci. Dopiero dziś rano zgłaszający odwołał poszukiwania, gdyż znalazł brata śpiącego na strychu u siebie w domu.

Informacja:
KPP LeskoSkomentuj to na FORUM DYSKUSYJNYM

Wydawca portalu lesko.net.pl nie ponosi odpowiedzialności za treść komentarzy zamieszczanych przez użytkowników. Osoby zamieszczające wypowiedzi naruszające prawo lub prawem chronione dobra osób trzecich mogą ponieść z tego tytułu odpowiedzialność karną lub cywilną.